

KRONIKA KNADBUZAŃSKO

DEMOKRATYCZNY TYGODNIK REGIONALNY

Chełm — Hrubieszów — Włodawa

Za tydzień

Skończyły się przewlekłe posiedzenia zarządów i ogólnych sebrań organizacyj, na których wysuwano kandydatów na radnych miejskich, do przeszłości należą już nużące obrady prezydium Gospodarczego Komitetu, w czasie których rozpatrywano kwalifikacje zgłoszonych nazwisk przyszłych ojców miasta i uzgodnione listy złożono w Głównej Komisji Wyborczej.

Pierwszy, ciężki etap pracy przedwyborczej zamknięto czterema rejestrami nazwisk ludzi, których kartka wyborcza podzieliła na dwie zasadnicze kategorie: *radnych i zastępców radnych*.

Pierwszych głos opiaji publicznej wprowadzi do sali obrad Rady Miejskiej jako godnych natychmiastowego decydowania o losach gospodarki miejskiej, której wybiorą odpowiedzialnych kierowników, drugich — pozostawi jako rezerwę, z której uzupełniać się będzie w przyszłości liczbę gospodarzy miasta, gdy z takich czy innych powodów będą zmuszeni ze swych stanowisk odejść.

Kartka wyborcza, wskazująca kandydatów *imiennie*, za tydzień już wyraźnie i ostatecznie zdecyduje, kto z postawionych na liście ma u obywateli zaufanie, albo też wskazuje tych, którzy na liście znaleźli się tylko dzięki osobistym wpływom w gronie tej, czy innej organizacji, lecz zaufania szerokich warstw obywateli nie zdołali jeszcze pozyskać.

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy okres prac przedwyborczych, którego zakończeniem będzie powszechne głosowanie obywateli w niedzielę dnia 27 maja rb.

Nadchodzący tydzień będzie wykorzystany do przedstawienia wyborcom programu Gospodarczego Komitetu Wyborczego, którego realizację przeprowadzą wybrani z jego grona radni miejscy.

Nie znajdziecie, jednak Obywatele, w tym programie szumnych zapowiedzi natychmiastowego, cudownego uzdrowienia gospodarki miejskiej, nie usłyszycie zapewnień, że miljonowy dług miejski zniknie w ciągu jednego miesiąca i nikt Wam nie powie, że z wysokości foteli radzieckich i prezydenckich spływać na Was będą same tylko ulgi, udogodnienia i inne dobrodziejstwa.

Program Gospodarczego Komitetu Wyborczego, to przede wszystkim rozważa w rozstrzygnięciu trudnych spraw miejskich, oszczędność grosza publicznego, ostrożność w przygotowywaniu i przeprowadzaniu robót publicznych, dbałość o dobro ogólnej gospodarki miejskiej i dobro obywateli oraz racjonalne i realne normowanie wszelkich przepisów życia zbiorowego.

Program Gospodarczego Komitetu Wyborczego, to poza tym regulowanie spraw publicznych według możliwości kasy miejskiej i stanu materialnego ludności, którego podniesienie musi być pierwszą i główną troską władz miejskich jako reprezentacji społeczeństwa.

Z tem idziemy do wyborów, takimi hasłami zwracamy się o zaufanie ludności, która narówni z nami zna stan i możliwości naszego miasta.

Obiecanki i frazesy pozostawiamy innym.

Podajemy pod głosowanie nazwiska naszych kandydatów, którzy wyszli z szeregow tego społeczeństwa i na liście naszej znaleźli się bez względu na różnice polityczne, ale właśnie bez różnic w poglądach na zadania gospodarcze stojące przed nami.

Kto z nich dostąpi zaszczytu pracy dla dobra ogólnego, wkrótce się przekonamy.

Za tydzień.

Jak należy głosować w myśl zasad nowego regulaminu wyborczego do Rad Miejskich

Głosowanie odbywa się za pomocą kart do głosowania *koloru białego*.

Inne kolory kart do głosowania powodują *nieważność głosów*.

Karta do głosowania powinna zawierać:

a) numer listy zgłoszonej w danym okręgu wyborczym oraz jej nazwę.

np. Nr. 1 Gospodarczy Komitet Wyborczy

b) nazwisko lub nazwiska kandydatów tej listy, której numer i nazwę wyborca wypisał u góry karty wyborczej.

np. Nr. 1 Gospodarczy Komitet Wyborczy

Antoni Jackowski
Rafał Pawlikowski
Józef Dominiak
i t. d.

Wyborca może głosować *wyłącznie* na kandydatów, których nazwiska umieszczone są na *jednej tylko liście* kandydatów, zgłoszonej *ważnie* w danym okręgu wyborczym, to znaczy tylko na *jedną listę* i w *jednym okręgu wyborczym*, w którym wybora jest wpisany do spisów wyborców.

Nie można więc wypisywać nazwiska kandydatów na radnych, figurujących na kilku listach lub w kilku okręgach i łączyć ją na swojej kartce wyborczej.

Każdy wyborca rozporządza *tytułami* głosami, *ilu radnych* wybiera się w danym okręgu wyborczym.

A więc: w Okręgu I, każdy wyborca ma do swego rozporządzenia 8 głosów; w Okręgu II — 8 głosów; w Okręgu III — 5 głosów; i w Okręgu IV — 11 głosów.

Każdy wyborca ma prawo *wszystkie* rozporządzalne swe głosy oddać na *jednego i tego samego* kandydata.

Wówczas wpisuje na karcie do głosowania *tylko raz* nazwisko tego kandydata, *ile głosów* chce mu oddać.

np. Nr. 1 Gospodarczy Komitet Wyborczy

Antoni Jackowski
Antoni Jackowski
Antoni Jackowski
Antoni Jackowski
Antoni Jackowski

Wyborca ma również prawo oddać tylko część swych głosów na jednego kandydata, a pozostałe rozporządzalne swe głosy wpisać na kandydatów innych, lecz z *tej samej listy* kandydatów.

np. Nr. 1 Gospodarczy Komitet Wyborczy

Antoni Jackowski
Antoni Jackowski
Antoni Jackowski
Rafał Pawlikowski
Józef Dominiak

Jeżeli karta zawiera nazwisko tylko jednego kandydata, przyczem nazwisko to wpisane jest tylko raz jeden — to uznaje się, że wyborca, głosując taką kartą chciał oddać tylko jeden głos.

A więc, *ile głosów* chcemy oddać na wybranego przez siebie kandydata, *tylko raz* musimy wypisać jego nazwisko na karcie wyborczej.

Treść karty do głosowania może być odbita mechanicznie (w drukarni, na maszynie do pisania, na powielaczu i t. p.) lub pisana odręcznie.

Kolor druku nie jest określony — dopuszczalna więc jest w tym zakresie dowolność.

Umieszczenie na karcie do głosowania nazwisk kandydatów w ilości większej aniżeli liczba radnych, wybieranych w danym okręgu wyborczym — nie powoduje nieważności karty, nadliczbowe jednak nazwiska kandydatów, w kolejności umieszczenia ich na karcie, komisja wyborcza skreśla.

Należy więc tego unikać, gdyż taka nadliczbowa ilość głosów nie idzie na korzyść wybranego przez nas kandydata.

Skreślenie nazwiska kandydata i dopisanie innego nie powoduje nieważności karty do głosowania.

Również nie powodują nieważności karty błędy i niedokładność pisma, o ile tylko nie zachodzi wątpliwość co do tożsamości kandydata.

Zwracamy w końcu uwagę, iż podział mandatów pomiędzy poszczególne listy kandydatów skutecznia się w zależności od liczby kart do głosowania oddanych *ważnie* na daną listę kandydatów np. Nr. 1 Gospodarczego Komitetu Wyborczego.

Liczba głosów, czyli nazwisk kandydatów, wpisanych na karcie wyborczej, odgrywa rolę dopiero przy podziale uzyskanych przez listę mandatów pomiędzy poszczególnych kandydatów tej listy.

To znaczy, jeden tak zwany „mocny” kandydat, na którego wyborcy oddają swe *wszystkie* rozporządzalne głosy może zdobyć w danym okręgu dla listy, na której

Listy kandydatów Gospodarczego Komitetu Wyborczego są zgłoszone we wszystkich Okręgach Wyborczych m. Chełma i we wszystkich Okręgach maja

Wypisuj więc u góry swej kartki wyborczej:

Nr. 1 Gospodarczy Komitet Wyborczy

Nr. 1

F. O. M. to obrona wybrzeży

figuruje — nawet kilka mandatów, które następnie komisja rozdzieli pomiędzy innych kandydatów.

Podane wyżej przepisy są podstawowymi punktami i głównymi zasadami regulaminu wyborczego, dającego wyborcy dużą swobodę

w wyrażaniu swej woli przy wyborze kandydatów na radnych miejskich.

Zalecamy gruntowne zaznajomienie się z temi przepisami i zachowanie ich aż do dnia wyborów t. j. do dnia 27 maja r. b.

13.547 wyborców stanie w Chełmie do urny wyborczej w dniu 27 maja r. b.

Przesłane z Zarządu Miejskiego do Głównej i Okręgowych Komisji Wyborczych spisy wyborców obejmują 13.547 obywateli m. Chełma uprawnionych do głosowania, to jest mających ponad 24 lat życia i zamieszkałych w mieście co najmniej od roku.

Liczba ta wskazuje, iż m. Chełm ma obecnie zgórą 30.000 mieszkańców, wśród których procent obywateli dorosłych jest znaczny i nadający miastu charakter „grodu dojrzałego”.

O tej dojrzałości przekonamy się jednak dopiero w dniu wyborów na podstawie liczby głosujących, która zazwyczaj jest mniejsza od liczby uprawnionych do głosowania.

Gawędy wsiowe

A pocięto w gazecie pisać że gdzieś tam Koła Młodzieży wysadziły drogę akacjami pewno tak się przechwalała.

E czego, zaraz dla przechwałek. Wiele gazeta rozchodzi się po wsiach i to podobno aż w trzech powiatach, a wszędzie tam są Koła Młodz. Nie jednego prezesa jak to wyczyta może wziąć chętna i w swoim Kole będzie próbował takiej roboty i nie jednemu może się udać.

Co do tego to macie rację, bo i unas prawie tak się zaczęło. Jakto i wy drzewka sadziliście — ano — sadziliście. Opowiedzcie, jakże to było. W naszym Łukówku parę lat jest już Koło Młodz. Wiejskiej „Siew” ale do prawdziwej roboty dopiero w tym roku zabraliśmy się.

— Cóż to za Koło parę lat żadnej roboty nie było. Nie to wiecie ale czy to można nazwać robotą

jak się słucha pogadanki, albo gra przedstawienie, przecie ani tego zmierzyć, ani zważyć niemożna, teraz dopiero coś trochę jest. Konkursy rolne zaczęliśmy, dwaście poletek mamy, a z drzewkami to było tak. Wyczytaliśmy w okólniku z Okręgu, że leśnictwa państwowe pozwolą nakopać drzewek jak Koło o to poprosi i że Koło Młodzieży ma obowiązek organizacyjny taką pracę zajmować się. Na pierwszy raz zebraliśmy dużo o tem gadania było. Potem zwróciliśmy się do leśnictwa w Sawinie. Tam nam pozwolili i jeszcze nas pochwalili że taką robotą zajmować się chcemy.

Drzewek nakopaliśmy i 18 kwietnia zabieramy się do sadzenia. Był to dzień powszedni w kalendarzu nie czerwona tylko czarna kartka, a we wsi jakby święto być miało. Proboszcz z Dorohuska jest

i wójt z gminy, dzieci szkolne, członkowie Kola, a i starszych gospodarzy sporo. Powiadam Wam że całkiem wyglądało na mały odpust: najpierw mowy trzymane na wysoką nutę, potem wiersze i piosenki dzieci szkolnych a we wszystkim mowa była jak to wieś własnymi siłami ma tworzyć dla siebie lepszą dolę.

No dobrze a członkowie Kola zgodzili się tak bez zapłaty kopać drzewka, dołki, palikować, przecie to sporo roboty kosztowało. — E z tem wiele kłopotu nie było, bo u nas dawno już się o tem gada, młodzież zorganizowana tem się różniła od luzem chodzącej, że będzie pracowała nie tylko dla siebie, ale i dla dobra gromadzkiego. — Jakież — to drzewka posadziliście — czy jakie padło w lesie. — Nie — szukaliśmy akacji i lip, tylko że tych bardzo mało jednak znaleźliśmy, razem posadzonych jest sto pięćdziesiąt sztuk.

J.B.

Pierwsze zawody pływackie w Chełmie.

W dniu 20 i 21 maja 1933 r. odbędą się na pływalni Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. w Chełmie zawody pływackie, w których mogą wziąć udział: młodzież szkół powszechnych, średnich, członkowie P. W., klubów społecznych i osoby niestowarzyszone obojga płci.

Program zawodów: pływanie na 50 m., 100 m., sztafeta 4x50 m., skoki, gry w piłkę wodną, pokazy, ratowania tonących, oraz inne pokazy. Najlepsi zawodnicy zostaną odznaczani żetonami i dyplomami.

Zgłoszenia zawodników do dnia 19 maja 1933 godz. 14-ta przyjmują:

1) od młodzieży szkolnej p. prof. Kruczek w Sem. Naucz. Męskim.
2) od pozostałych zawodników kierownik pływalni, który udziela nadto bliższych informacji na basenie.

Początek zawodów 20 i 21 maja o godz. 15-ci.

A. A. M E B E

SYPIALNIA od 600 zł.

STOŁOWY od 500 zł.

SALONIK 8 sztuk od 300 zł.

Mebel według najnowszych żądań na dogodnych warunkach z gwarancją polecam

W. Czujkowski.

Dr. med.
L. Frydowa
spec. choroby kobiece i dziecięce
ul. św. Mikołaja 12. Tel. 55

Pamiętaj, że olbrzymia większość społeczeństwa polskiego w Chełmie zjednoczyła się w **Gospodarczym Komitecie Wyborczym** który idzie do wyborów pod hasłem:
Dla dobra miasta i ku pożytkowi obywateli!

PORADNIA DLA MŁODZIEŻY

otwarta w każdą sobotę od godz. 13 do 21 w OŚRODKU ZDROWIA przy ulicy Pierwszego Maja, 21.

ALEKSY RZEWSKI

NIEMCY a POLSKA NA MARGINESIE POROZUMIENIA POLSKO - NIEMIECKIEGO

Szybkie zwycięstwo narodowych socjalistów w Niemczech tłumaczyć należy nie tylko porażką wojenną urozoną dumą narodową i żądzą odwetu, ale całym szeregiem przyczyn natury gospodarczej, umysłowej i duchowej, poprzedzających i przygotowujących warunki przewrotu. Momentem zwrotnym dla rozwoju potęgi Niemiec stała się zwycięska wojna z Francją w latach 1870-71. Wojna ta zjednoczyła Niemcy w potężne narodowe cesarstwo umacniając podstawy dalszego rozwoju zarówno gospodarczego jak i kulturalnego. Gwałtowny rozwój życia gospodarczego Niemiec, wywołany bezpośrednio sukcesami wojennymi znalazł trwałe oparcie, co należy stwierdzić z całą obiektywnością, w nieprzeciętnych właściwościach i zdolnościach narodu niemieckiego, w jego pracowitości, wytrwałości i umiejętnościach organizacyjnych. Powodzenie gospodarcze, zdobycie nowych kolonii, polityka wielkomocarstwowa, poprzedzały zawsze przyczyny natury psychiczno-ideowej. Szczególny wpływ na teorię państwa dziejowego Niemiec o charakterze zaczepnym miał Henryk von Treitschke (1834-1896) historyk i publicysta niezwykle uzdolniony. Głównym tematem prac Treitschkego apoteozowanie wielkości Prus, chwały ich armii, która według niego, stanowi syntezę narodu. Treitschke ufał wielkość Niemiec i bezgraniczne perspektywy ich rozwoju otoczyć aureolą płomiennej wiary, którą wpał całym zastępem młodzieży: w znacznej części dzisiejszym uczonym polity-

kom i wojskowym. Według teorii Treitschkego historycznym celem Niemców było, począwszy od Karola Wielkiego aż do Wilhelma II zjednoczenie Niemiec.

Dziś dopiero, Adolf Hitler, zrealizował wskazania Treitschkego w całej rozciągłości. ziarna rzucone przez Treitschkego dojrzały obecnie pod żelazną dłoń Kanclerza Rzeszy. Wszystkie te posunięcia mają swoje przyczyny i skutki... W życiu państw, jak i poszczególnych narodów istnieje trwałe idee polityczne, których realizację uważa się za posłannictwo dziejowe całych pokoleń. Im dłużej trwa realizacja tych ideałów tem głębiej zapuszczają one korzenie w psychikę danego narodu, całkowicie wchodząc w kompleks jego psychicznych właściwości. Wojna światowa, przewrót w Włoszech, w Niemczech i Polsce, wbrew materialistycznemu pojmowaniu dziejów, powstały na tle głębokich przemian ideowo-psychicznych i one jako czynnik dynamiki dziejowej popychały i popychają historię w określonym kierunku.

W roku 1895 ukazała się praca pozostająca pod wybitnym wpływem duchowym — Treitschkego: „Wielkie Niemcy i Centralna Europa” w której to przeznacza się Niemcom na gruzach Europy rolę panującą. W 1911 r. Tannenberga w pracy: „Wielkie Niemcy — zadaniem XX wieku” uzasadnia teorię niemieckiej ekspansji terytorjalnej wyliczając te obszary i państwa, które są niezbędne dla potęgi wielkomocarstwowych Niemiec. Idee te otoczone aureolą bohaterstwa i politycznego romantyzmu egzaltowały naród cały, uznając za prawo i poparcie oficjalnych czynników Niemiec. Na otwarciu muzeum rzymskiego w Salzburgu w dniu 4 października 1900 r. Wilhelm II mówił: I będzie w przyszłości nasza ojczyzna niemiecka równie zwała, równie potężna, równie bu-

dzająca podziw, jak światowe imperium rzymskie i będzie to osiągnięte tylko wielkim połączeniem wysiłkiem naszych armii i naszych obywateli abyśmy kiedyś mogli mówić o sobie: „Civis romanum sum!” Są to słowa wyrosłe na tle renesansu gospodarczego i umysłowego ówczesnych Niemiec. Wielki wysiłek konsolidacji Rzeszy nie zrealizował jednak Wilhelm II lecz dziś dopiero uczynił to kanclerz Adolf Hitler. W przykładach powyższych wskazuje na przyczyny duchowe i przerosł idee polityczne i nacjonalistyczne nieraz fantastycznych i odbiegających dalego od rzeczywistości. Czytając przemówienia Wilhelma II i Adolfa Hitlera odbiera się wrażenie, że Wilhelm II był utopistą i fantastą, a obecny kanclerz realizatorem praktycznym możliwych wskazań politycznych prof. Treitschkego. Byłoby niemożliwością dla obecnego wodza współczesnych Niemiec wypowiedzenie np. takich śmiesznych w swej pysze „arcykapłańskich” słów które w roku 1914 w rozkazie do armii wschodniego frontu wypowiedział Wilhelm: „Pamiętajcie, że jesteście narodem wybranym, Duch Boży wstąpił we mnie, ponieważ jestem niemieckim cesarzem. Ja — to narzędzie Najwyższego. Ja — to miecz Jego. Wykonawca Jego woli. Biada i śmierć każdemu, kto przeciwstawi się mojej woli. Biada i śmierć tym wszystkim, którzy nie wierzą w moją misję, Biada i śmierć tchórzom. Niechaj zgina wszystkie wrogi niemieckiego narodu. Bóg chce ich zagłady. Przez moje usta Bóg żąda od was wypełnienia Jego woli. Ideologia taka może prowadzić tylko do katastrofy do zniszczenia zupełnego tak zwycięzców i zwyciężonych...”

(ciąg dalszy nastąpi)

Cztery listy polskie i cztery żydowskie zgłoszono w Głównej Komisji Wyborczej

149 kandydatów ubiega się o zdobycie 32 mandatów
radnych miasta Chełma

Najwcześniej złożono listę *Gospodarczego Komitetu Wyborczego* która we wszystkich okręgach uzyskała **Nr. I.**

Kandydaci *Gospodarczego Komitetu Wyborczego* reprezentują olbrzymi odłam społeczeństwa polskiego w Chełmie i zostali zgłoszeni przez najpoważniejsze organizacje społeczne działające na naszym terenie.

Podajemy nazwiska naszych kandydatów:

W Okręgu I — Troczewski Edmund, Mazurek Michał, Hilgier Aleksander, Królikowski Eugeniusz, Kozieł Stanisław, Flis Kazimierz, Jankowski Mieczysław, Kamiński Józef, Michałowski Paweł, Kisielewski Piotr, Matuszewski Bonawentura, Myszkowski Wacław, Kot Józef, Wojnarski Stanisław.

W Okręgu Nr. II — Walewski Wacław Michał, Dr. Młodowska Jadwiga, Wejs Teodor, Dr. Gniazdowski Teofil, Chabrowski, Władysław, Słomiński Wincenty.

W Okręgu Nr. III — Tomaszewski Tadeusz, Orłowski Władysław, Zimmer Jan, Filipowicz Jan, Czułczyński Ignacy, Mazurkiewicz Ignacy Bronisław, Wiśniewski Piotr, Żurawski Ignacy, Misiąg Stefan, Jalochowski Aleksander, Zajaczkowski Grzegorz.

W Okręgu Nr. IV — Pawlak Franciszek, Odorkiewicz Cyprian, Dąbrowska Wanda, Sławiński Feliks, Dr. Fuhrman Ignacy, Kowaczyk Józef Czujkowski Władysław, Nałajski Antoni, Miller Jan, Szajbier Wilhelm Juljan, Sikora Andrzej, Bombol Leon, Cudny Marjan, Głowacki Władysław.

Również we wszystkich okręgach wyborczych zgłoszono listę *Polskiej Partii Socjalistycznej i klasowych Związków Zawodowych*, która otrzymała numery 4, 5 i 6.

Widzimy na niej nazwiska kilku znanych działaczy robotniczych z b. wiceprezesem Rady Miejskiej p. Józefem Prochałem na czele oraz szeregi nazwisk z pośród robotników, wyrobników, drobnych rzemieślników i t. d. ze wszystkich dzielnic m. Chełma.

Sensacją tej listy są nazwiska dwóch czołowych kandydatów pp. Józefa Bielickiego, b. kierownika Wydziału Finansowego Zarządu Miejskiego i b. wiceprezydenta Włodzimierza Terpitza, który nie pytany o to, do ostatniej chwili pod słowem honoru opowiadał na prawo i lewo, że do Rady Miejskiej nie kandyduje, bo „z Bielickim przecie, nie mogę stać na jednej liście. Dla nas dwóch (t.j. Bielickiego i Terpitza) nie ma miejsca w *Pepeesie*”.

Animozja między tymi dwoma głośnymi swego czasu działaczami socjalistycznymi powstała, jak wiadomo, w chwili zwolnienia p. Bielickiego w drodze dyscyplinarnej ze stanowiska w Magistracie, w związku z nadużyciami Niewiadomskiego i innych.

Od tej chwili bardzo nieprzychylnie wyrażał się o p. Terpitzu jego towarzyszy partyjni p. Bielicki, a o nim znowu dość szpetnie p. Terpitz.

Później ten ostatni pomawiał głośno p. Bielickiego o denuncjację w pamiętnym i przykrym dla b. Zarządu miesiącu wrześniu 1932 r., od którego właśnie zaczęły się namiętne tyrały o tem „miejscu w *Pepeesie*”.

Dziś, jak widzimy, dali sobie buzi i jeden drugiego przy wyborach popiera. (Pan Bielicki jest pełnomocnikiem listy p. Terpitza).

Jak to wszystko jednak wygląda.. z ulicy — nie napiszemy. Ograniczamy się do obiektywnego przedstawienia historii chełmskiego P.P. S.-u z ostatnich kilku lat.

Trzecią listą polską jest lista panów kapitanów Stanisława Faczyńskiego i Kazimierza Winarskiego oraz zasłużonego, skądinąd, b. działacza peowiackiego p. Franciszka Zielińskiego, który zbiegiem okoliczności znalazł się jako trzeci kandydat na tej oryginalnej liście *byłych, choć niezupełnie jeszcze zemerytowanych intendentów*, zgłoszonych przez aktualnych dostawców polsko-żydowskich Składnicy Materjału latendencekiego w Chełmie.

Czwartą wreszcie listą polską jest lista pana Tadeusza Rozmana, który jako bardzo obrażony na *Gospodarczy Komitet Wyborczy* za nieumieszczenie go na liście, szukał spółników do wystąpienia

z Bloku organizacji polskich, a gdy ich nie znalazł — wystąpił sam i stworzył listę pod wezwaniem „Obywatelskiej Pracy Społecznej w Chełmie”. Występując z Gosp. Kom. Wyb. pan Tadeusz Rozman zostawił jednak na zblokowanej liście kilka zgłoszonych przez Związek Lokatorów *najpoważniejszych* kandydatów tego zrzeszenia, którzy z nim na rozbijającą robotę nie chcieli iść, a sam stanął na tej swojej „obywatelskiej” liście w towarzystwie paru przygodnych panów, pasowanych przez niego na „lokatorów pierwszej klasy”, między których zaplątał się jeden „kamienicznik” p. Michał Tokarz z Pilichonek.

Sześciu ich tam razem stoi na tej reducie obrażonych ambicji i gwałtownych chęci posiadania mandatu.

Z list żydowskich najpoważniejszą jest lista „Żydowskiego Narodowego Bloku Gospodarczego” z p.p. Jakubem Sztulem, Dr. Józefem Feldmanem, Izakiem Majerem Ladermanem i Srulem Josefem Nankinem na czele, złożona we wszystkich okręgach

Z dużą fantazją i wielką nadzieją na zwycięstwo (w poprzedniej Radzie 3 mandaty) idzie do wyborów Żyd. Rob. Kom. Wyb. „Poale-Sjon” Lewica z braćmi Bakierami na pierwszym miejscu. Obok niej kroczy konkurencyjna lista Żyd. Socjal. Partji Rob. „Poale-Sjon” Prawicy z mało znanymi nazwiskami kandydatów.

Rejestr list żydowskich zamyka Robotniczy Komitet Wyborczy z p. Srulem-Ickiem Kupferem na czele, znanym radykalno-socjalistycznym... współwłaścicielem największej w Chełmie kamienicy czynszowej przy ulicy Lubelskiej, którą p. Sruł-Icek Kupfer obiecuje zaraz po wyborach odpisać na rzecz licznych jej lokatorów, a to w myśl hasła socjalizacji własności prywatnej.

Macie więc, obywatele, przed sobą obraz list kandydatów, z pomiędzy których wybieracie według swego sumienia i wskazań... rozumu.

Oszczędny budżet, zdrową gospodarkę i u-
normowanie stosunków w Zarządzie Miejskim
zapewnisz swemu miastu i swoim współoby-
watelom, gdy będziesz głosować na kan-
dydatów wysuniętych przez

--- Gospodarczy Komitet Wyborczy ---
LISTA № 1

ZDROWO SMACZNIE I TANIO JADA SIĘ

W MLECZARNI Z. P. O. K. Lubelska 52.

HELENA BARUSIOWA

SZLARI WYCIECZKOWE

po powiecie hrubieszowskim

(ciąg dalszy)

Dzisiaj kwestja ta jest prawie że rozstrzygnięta, mimo, że jeszcze tu i ówdzie „lokalni historycy” z niektórych miejscowości, znajdujących się na dawnym obszarze, Rusi Czerwonej, chciałby ślady tych grodów, a przede wszystkim Czerwienia widzieć na swoim terenie. Każdą więc miejscowość, w której znajduje się jakieś grodzisko, a której nazwa zaczyna się od samej spółgłoski, uważają za ów Czerwień. Chcąc jednak upewnić się, gdzie znajdował się Czerwień wraz z „innymi grodami”, musimy oprzeć się na wiadomościach źródłowych. Jak wynika ze skromnej wzmianki Nestora, te właśnie „inne grody” musiały znajdować się w pobliżu Czerwienia i prawie go otaczać. Rocznik hipacki wspomina, iż w roku 1221 Daniel i Wasyl Romanowicze podpalili okoliczne wsie Bełza i Czerwienia. Ten sam rocznik pod rokiem 1289 powiada, bojarowie ruscy namawiali Mściława, aby ruszając na zdobycie Brześcia, pierw szął po drodze Bełz i Czerwień.

W niewielkiej więc odległości od Bełza a jednak po drodze na Brzeście należy szukać szczytków Czerwienia. Gród ten musiał leżeć na przeciw Włodzimierza, który został wzniesiony jako jego przeciwstawienie. Nie inne

więc grodzisko, lecz właśnie to, które znajduje się nad Huczwą w okolicy wsi Czeremna, stanowi ókruch widomej niegdyś potęgi Czerwienia. Grodzisko to otoczone jest z dwóch stron Huczwą i jej dopływem, zaś z trzeciej olbrzymimi bagnami.

W jaki sposób Czerwień mógł zamienić się na Czeremno, to wyjaśnia nam sama niestałość jego nazwy, bowiem w wieku XII-tym i XIII-tym gród ten również nazywano „Czeremno”, która to nazwa mogła już łatwo zamienić się na „Czeremno”.

W sąsiedztwie zaś tego Czerwienia mamy cały wieniec innych grodów, ktorami są: Horodło, Wieluń (Wołyń) Gródek, Bełz, Wereszyn, Uchanie, Grabowiec i inne.

Pierwszy raz w czasach historycznych została ziemia hrubieszowska zroszona krwią rycerstwa polskiego w wojnie, jaka wynikła pomiędzy Mieszkim I a Włodzimierzem na skutek jego wyprawy „ku Lachom”. Dziejów tej wojny nie znajdujemy u Nestora, wspomina natomiast o niej Długosz, iż trwała ona „a szczęściem odmiennem”, w której raz Polacy, drugi raz Ruś zwyciężała. Uległy jednak wojska Mieszka znacznie liczniejszemu nieprzyjacielowi, a zdobyte grody Włodzimierz „posadzawszy silnemi załogami, oddał w straż i posiadanie Rusinom.”¹⁾ Niedługo jednak gospodarowały załogi Waregorusów w tych grodach bowiem na stronie polskim zasiadł syn Mieszka I — Bolesław, który mieczem począł zakreślać granice swego państwa. Uniezależniwszy się od cesarza, zwrócił

1) Długosz. Tom I. str. 118

swój wzrok na wschód, kędy na laskich dzierzawach umacniało się ruskie wladztwo.

Poraz pierwszy próbuje odzyskać Grody Czerwieńskie w roku 1013, jednak bezskutecznie, dopiero po pokoju z Niemcami w Budziszynie 1018 roku, mając wolne ręce od strony Niemiec, korzysta z faktu wypędzenia Świętopełka przez Jarosława Mądrego, wyprawia się na Ruś gdzie wojska polskie i ruskie spotykają się nad Bugiem o kilometr od Warownego grodu Wielunia, stojącego u ujścia rzeki Huczwy. Hufce polskie zajęły równinę w miejscu, gdzie Bug tworzy kolano i które to miejsce ludność okoliczna do dnia dzisiejszego nazywa Królewskim Kątem. „Obadwa wojska” pisze Długosz — stojąc na przeciwnych brzegach rzeki Bugu przez kilka dni wodziły z sobą zaczepne potyczki i harce, aż nakoniec przyszło do rzucania bryłami ziemi i wzajemnych urągania, do walnej rozprawy... Miał Jarosław przy sobie wychowanka własnego i ulubienca nazwiskiem Bady, który był jego poradcnikiem i wykonawcą wszelkich spraw. Ten stojąc na przeciwnym brzegu rzeki naigrawał się szydersko z Bolesława i jego rycerstwa; przezywał go już to tchórzem, już to opasłym królem, mówiąc, że jeżeli się odważy wystąpić do boju, przebiję mu ten brzuch otyły”. Bolesław, król polski, wzywany takimi obelgami, zwołuje kołorycerskie i roztropną rozmową zagrzewa. Rozpoczął się wtedy bój straszliwy w którym rozmaitej szczęścia doświadczano odmianny... W końcu jednak Jarosław z całą potęgą swoją, przełamany i na głowę pobity, ledwo samoczwart umknął do Nowogrodu²⁾.

2) Długosz Tom I. str. 170

Gospodarczy Komitet Wyborczy do Rady Miejskiej jednoczy w sobie wszystkie najpoważniejsze organizacje i stowarzyszenia polskie w Chełmie

Chodzić na zebrania przedwyborcze, zwoływane przez Komitet i głosować na wysuniętych przez Komitet kandydatów — oto dwa najważniejsze hasła dnia dzisiejszego

Nowy rozkład jazdy pociągów osobowych na st. Chełm obowiązujący od dnia 15 maja 1934 r.

Nr poc.	rodzaj	O której i skąd wychodzi	Godz.	Dokąd idzie	Godz. przybycia do s. krańc.
905	pośp.	22.55 z Warszawy Gł.	3.04	do Zdobunowa	8.07
906	"	22.35 ze Zdobunowa	3.52	do Warszawy Gł.	8.19
1352	osob.	—	—	do Brześcia	7.28
812	"	3.55 z Kowla	5.57	do Lublina	7.35
* 815	"	7.05 z Rejowca	7.35	—	—
951	miesz.	0.01 z W-wy Gł. i Lwowa	9.27	do Zdobunowa	16
1351	"	7.57 z Brześcia (Wilna)	11.06	—	—
918	osob.	8 — ze Zdobunowa	13.20	do Warszawy Gł.	19.45
917	"	8.06 z Warszawy Gł.	14.16	do Zdobunowa	19.45
* 862	"	—	—	do Rejowca	15.41
861	"	15.32 z Lublina	18.17	—	—
** 962	"	15.22 z Kowla	18.22	—	—
1354	miesz.	—	—	do Wilna (Brześcia)	22.05
1353	"	17. — z Brześcia	20.40	—	—
851	"	18.50 z Lublina	21.03	do Kowla	23.40
982	osob.	14.25 ze Zdobunowa	21.21	do Warszawy Gł.	5.15

UWAGA: pociągi Nr 815 i 862 oznaczone * kursują w dni nauki szkolnej; pociąg Nr 962 oznaczony ** kursuje w dni robocze.

Powiatowy Związek Samorządowy w Chełmie Wydział Powiatowy

Podaje się do publicznej wiadomości, że **STATUT O OPŁATACH DROGOWYCH** na okres budżetowy 1934/35, uchwalony na plenarnym posiedzeniu Rady Powiatowej w dniu 5 marca 1934 r., zatwierdzony został reskryptem Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego z dnia 25. IV. 34 L: S.F.I. — 5/4.

Zaczarowane rękawiczki

NOWELKA

d. c.

Następnego dnia Wierciołek udał się do dyrektora. Uważał, że sprawa staje się przez swą niecodzienną powagę aby mógł przedsięwziąć cokolwiek na własną rękę. Otrzymał zresztą od niego wraz z rękawiczkami tajemnicę cudzego życia, o której tamten nawet nie podejrzewał, — i uważał, że posiadał coś poza prezentem, co wypadło jako dodatek nieprzewidywany zwrócić.

— Dawno pana nie oglądałem... I cóż to pana, kochany panie Wierciołek, do mnie sprowadza? — zagadnął go pogodnie usposobiony dyrektor.

— Rękawiczki, panie dyrektorko...

— Rękawiczki?..

— Rękawiczki, które od pana dyrektora otrzymałem... Odkryłem wewnątrz bardzo intrygujący dokument.

Podał mu bibułkę — i zaczął badawczo przypatrywać się twarzy czytającego, która w miarę zagłębiania się w list stawała się coraz bardziej pochmurna.

— Jakis imaginant... a może i zdecydowany szaleniec, — konkludował dyrektor: — Ciekawie!.. Sugerowanie samobójstwa!.. Nie tak to łatwo na to kogoś namówić...

— Nie niepokoiłbym pana dyrektora tą sprawą, gdyby nie szereg zastanawiających oko-

liczności i nie ten oto paperek... Nie mogę oczywiście dalej tych rękawiczek nosić. Właściciel ich drży zapewne na myśl, że tajemnica jego stanie się łupem cudzej ciekawości...

— Ma pan rację. Musimy mu, temu... jak go tam... temu Malamorowi zwrócić to, nie wzbudzając, jego podejrzeń... Zaszyje się to jak było.

— Tem bardziej, panie dyrektorko, że zaczynam wierzyć woźnemu Siliwskowi. Powrót straconej rękawiczki do drugiej na oknie, ucieczka rękawiczek z okna do zawieszanej teczki, w chwili, kiedy pan dyrektor zamierzał mi je dać, — to zjawiska nadzwyczajne. Woźny mówił autentyczną prawdę...

— Co też pan mówi!

— Nie wątpię, bo spotkałem się z dalszym ich ciągnięciem.

Tu Wierciołek opowiedział o swych przygodach i nastrojach w ostatnim okresie. Ze nosząc rękawiczki, czuł wyraźne swędzenie i cierpienie palców i dłoni, że zwracał wciąż we śnie jakieś długi, że zacierał rękawiczką o szarfę żalobną, że wciąż gdzieś mu się podziewały i znikwały, aż w końcu zgubił je, ażeby przez niesamowity zbieg okoliczności mogły znaleźć się na starym miejscu, na oknie archiwum, i znów same przez się — skrepowanej teczce, jakgdyby tragarz i człowiek, ze sklepu byli jakimiś nieświadomymi narzędziami niezbadanej siły, wciąż skierowując te rękawiczki do teczki z zalanym nazwiskiem.

— Na ślad tej odułki, — kończył Wierciołek, — wyraźnie zostałem skierowany... Ołówki łamie się na połowie wyrazu, jakgdyby

tym kikutem: MOR ktoś mi chciał wskazać na inny kikut — resztę ocalonego nazwiska na teczce: MOR. Bo temperując ołówek, kalecząc palec i wyciągając z rękawiczki zerwany bandaż, natrafiłem na bibułkę...

— W takim razie pańskie duchy są niekonsekwentne. Z początku sprzeciwiają się na wszelki sposób, aby rękawiczki z cudzą tajemnicą nikomu obcemu się nie dostały, wiać je w obronie tej tajemnicy porywając i chwytając — i nagle niespodziewany zwrot: same tajemnicę tę wydają — iście pomysłowymi środkami bezcielesnych zjaw...

— A ja, panie dyrektorko, uważam, że konsekwencji im nie brak... Od samego początku dają do zrozumienia, że nieznane narazie ich życzenie może być spełnione tylko w związku z teczką albo za jej pomocą, na co demostyczny łącznikiem z nią rękawiczek odciągają ten cel w nieskończoność, teczka natomiast ma ten cel jakgdyby przyspieszyć. Identyfikacją trzech filarów, po których musiałem skaleczyć palec — doprowadzając na poznanie tej tajemnicy, ewentualnie skierować do jej wykonania...

— Żeby zgodzić się z tem wszystkim, musiałbym przede wszystkim wierzyć w duchy, — uśmiechnął się dyrektor: — A przecież zgoda ich nie potrzebujemy, skoro mamy tego całego... jak go tam... Piotra Malamora, który, wkładając w rękawiczki ten niezwykle dokument jadowitej mienawości, wlał w nie taką djabełską ruchliwość...

(dokończenie nastąpi)

Kronika hrubieszowska

Pożary. W dniu 7 maja o godz. 22.00 wybuchł pożar we wsi Koble, w zabudowaniach St. Knusza, który mimo silnej akcji ratunkowej ludności i Straży Pożarnej przetrwał się na sąsiednie budynki. Ogółem spłonęło: 5 domów mieszkalnych, 2 stodoły, 2 obory, 13 sztuk świń, oraz narzędzia gospodarcze. W dn. 8 maja w nocy stanęła w płomieniach wieś Modzynie, gdzie spaliło się 10 domów mieszkalnych, 6 stodoł, 8 obór, 2 konie, 1 krowa i 11 świń. W czasie ratowania dobytego mienia, a mianowicie Musieja Stefana i Oliwję Marię odwieziono w stanie ciężkim do szpitala w Hrubieszowie.

Znowu zwłoki noworodków. Przed kilku dniami, pasterze pasący bydło w lesie obok wsi Racibowice, znaleźli na dnie znajdującej się tam sadzawki zwłoki noworodka płci żeńskiej.

Również w Hrubieszowie w t. zw. Śluzie znaleziono w dn. 9 maja rozkładające się zwłoki dziecka płci męskiej w wieku około 6 miesięcy.

Złóż ofiarę na FOM

Zawody modeli latających
W dniu 13 maja odbyły się w Hrubieszowie zawody modeli latających, zorganizowane przez Pow. Kom. L. O. P. P. Z pośród startujących modeli pierwszą nagrodę uzyskał model wykonany przez St. Chomika, drugą Z. Kurdziela trzecią H. Folwarcznego uczniów gimn. państwowego.

Zarząd Miejski Chełm, dn. 1 maja 1934 r.
w Chełmie

OGŁOSZENIE.

Zarząd Miejski w Chełmie podaje do wiadomości niniejszem, że **szezeipienie espy ochronnej** dla dzieci miasta Chełma i jego przedmieścia odbędzie się w dniach: 23, 24, 25, 26 i 28 maja b. r. od godz. 12 do 15 (3 p.p.)

Kontrola i dodatkowe szezepienie odbędzie się w dniu 8 i 9 czerwca b. r. od godz. 12 do 17-cj.

Szezepienie odbędzie się w bibliotece miejskiej,

Lekarz Miejski
(—) M. Sagatowski

Apteka Grzegorza Dziemskiego w Chełmie

Balsam do włosów „Ze stoniem”.

Usuwa łupież i wypadanie włosów.

Delektar „Ze stoniem”.

Środek roślinny. Działa odżywczo na skórę i mięśnie. Używa się do masażu po goleniu. Użyty pod puder, chroni od oparzenia i udelikatnia cerę pań. Przywraca elastyczność skóry zaniedbanych rąk u pań pracujących. Zastosowany po goleniu, likwiduje następstwa zadrażnień.

Krem „Jagoda”.

Od piegów i zmarszczek.

Mydło „Jagoda”.

Do każdej cery.